

CHRISTIANE TIETZ

## KOŚCIÓŁ JEST GRANICĄ POLITYKI. UWAGI BONHOEFFERA NA TEMAT ZADANIA KOŚCIOŁA W WYMIARZE POLITYCZNYM<sup>1</sup>

[Referat wygłoszony na Międzynarodowej Konferencji Bonhoefferowskiej (Ewangelikalna Wyższa Szkoła Teologiczna), w 10-lecie Polskiej Sekcji Międzynarodowego Towarzystwa Bonhoefferowskiego, 24 marca 2007]

Bardzo dziękuję za życzliwe przywitanie i za zaproszenie do przepięknego Wrocławia. Możecie sobie zapewne wyobrazić, że możliwość odwiedzenia Wrocławia, rodzinnego miasta Bonhoeffera, jest dla mnie— badaczki myśli Bonhoefferowskiej — wyjątkowym przeżyciem.

Ponieważ jest to moja pierwsza wizyta w Polsce, cieszę się niezmiernie z możliwości spotkania z Wami, polskimi teologami, i z zaproszenia do dyskusji dotyczącej spuścizny teologicznej Bonhoeffera. Wybrałam szczególny temat dla swojej prezentacji — temat jakże aktualny w dobie wzajemnego przenikania się świata polityki i religii. Chciałabym mówić o związkach Kościoła i polityki w teologii Dietricha Bonhoeffera. Oczywiście będę się wypowiadać z teoretycznego punktu widzenia, w odniesieniu do kontekstu historycznego, w którym

---

<sup>1</sup> Wykład wygłoszony 1 grudnia 2004 roku w Union Theological Seminary w Nowym Jorku podczas semestru, który spędziłam na tej uczelni jako Bonhoeffer Visiting Teaching Scholar dzięki fundacji Bonhoeffer Chair Foundation w Stifterverband für die Deutsche Wissenschaft oraz Deutsche Akademische Austausch Dienst. Tekst wykładu został opublikowany został w czasopiśmie „Union Seminary Quaterly Review” 2006, vol. 60, s. 23–36.

Bonhoeffer rozwijał swoje idee. Mam jednak nadzieję, że słuchając moich uwag odkryjecie niejednokrotnie aktualność jego myśli. W dalszej części naszego spotkania zapraszam do dyskusji na temat współczesnego znaczenia teologii politycznej Bonhoeffera. Na razie jednak skupmy się ściśle na jego ideach.

Jak wiecie, Dietrich Bonhoeffer uczestniczył w spisku, którego celem było przeprowadzenie zamachu na Adolfa Hitlera. Jego stanowisko dotyczące zadania Kościoła w wymiarze politycznym wydaje się zatem jednoznaczne: chrześcijanie powinni stawiać opór władzy! Nie powinni wahać się przed podjęciem walki z rządem — nawet przy użyciu radykalnych środków. W tym świetle Bonhoeffer jawi się jako swego rodzaju rewolucjonista teologiczny.

Jednak to nie takie proste! Wypowiadając się na temat zadania Kościoła w wymiarze politycznym, Bonhoeffer nie nawoływał wyłącznie do czynnego oporu<sup>2</sup>. Mówił również o tym, że władza państwowa jest konieczna i że trzeba okazywać posłuszeństwo rządowi. Teksty Bonhoeffera ukazują specyficzne podejście do politycznego zadania Kościoła, które postaram się omówić szczegółowo w dalszej części wykładu.

### I. Uwagi na temat zadania Kościoła w wymiarze politycznym we wczesnych pismach Bonhoeffera

W styczniu 1933 roku Adolf Hitler został wybrany na kanclerza Niemiec. W kwietniu tego roku rząd niemiecki wprowadził tak zwany „paragraf aryjski”, który zakazywał wszystkim Żydom podejmowania pracy na posadach państwowych. Wkrótce potem rozgorzała dyskusja, czy paragraf aryjski należy również zastosować w Kościele, usuwając ochrzczonych Żydów „ze stanowisk związanych z przywództwem kościelnym”<sup>3</sup>.

Te decyzje wywarły niebawem wpływ na bezpośrednie otoczenie Dietricha Bonhoeffera. Mąż jego siostry i jeden z jego najbliższych przyjaciół mieli żydowskie pochodzenie. Bonhoeffer zareagował bezzwłocznie w artykule pod tytułem *Kościół a kwestia żydowska*<sup>4</sup>.

Bonhoeffer był teologiem luterańskim, a w *tradycyjnej teologii luterańskiej* koncepcja państwa — określana mianem doktryny o dwóch królestwach lub dwóch urzędach — ma zwykle dwa aspekty. Z jednej strony państwo ma swoją *wartość*

<sup>2</sup> Por. *Protestantismus ohne Reformation*. W: DBW 15, s. 442, gdzie Bonhoeffer stwierdza, że od niektórych osób można wymagać gotowości do stawienia oporu, a innym należy pozwolić na ucieczkę (a nawet ją nakazać) i że Bóg nie powołuje wszystkich do męczeństwa. (Dalsze cytaty z tego dzieła Bonhoeffera pochodzą z angielskiego tłumaczenia pt. *Protestantism without Reformation*. W: *No Rusty Swords*. New York 1965 (przyp. red.).

<sup>3</sup> D. Bonhoeffer, *The Jewish-Christian Question as Status Confessionis*. W: DBW 12, s. 359.

<sup>4</sup> D. Bonhoeffer, *The Church and the Jewish Question*. W: DBWE 12, s. 361–373.

oraz swoje *prawa*, ponieważ przyjmuje się, że zostało ono ustanowione przez Boga (Rz 13,1). Uznaje się państwo za niezbędną strukturę, której celem jest egzekwowanie *porządku i sprawiedliwości*. Władza państwowa musi z konieczności opierać się na sile i surowości, a nie na przebaczeniu i miłości bliźniego. Za pośrednictwem państwa Bóg sprawuje opatrnościowe rządy nad światem. Z drugiej strony zgodnie z luteranским punktem widzenia państwo ma pewne *ograniczenia*, ponieważ nigdy nie jest źródłem zbawienia ludzkości. Istnieje coś ponad państwem; jak wierzą chrześcijanie, jest *ktos* ponad państwem, a mianowicie Bóg, który znaczy dla ludzkości o wiele więcej niż samo państwo. Podsumowując stanowisko luteraniskie, można wyrazić to w następujący sposób — państwo ma swoje prawa i pewną rolę do odegrania, ponieważ zostało *ustanowione* przez Boga, ale ma również swoje granice, ponieważ zostało ustanowione *przez Boga*.

Jako teolog luteraniski Bonhoeffer dowodzi, że państwo jest instytucją ustanowioną i uprawomocnioną przez Boga. Bóg chce, aby państwo istniało, ponieważ dbając o porządek i sprawiedliwość państwo przyczynia się do *zachowania* świata<sup>5</sup>. W roku 1933 Bonhoeffer konkluduje, że Kościół „nie ma prawa wywierać bezpośredniego wpływu na państwo przez podejmowanie konkretnych działań o charakterze politycznym (...). Prawdziwy Kościół Chrystusowy (...) nigdy nie ingeruje w funkcjonowanie państwa przez krytykę jego historyotwórczych posunięć z punktu widzenia jakiegos humanitarnego ideału”<sup>6</sup>. Kościół „musi uznawać rozporządzenia państwa niezależnie od tego, czy z humanitarnego punktu widzenia wydają się one dobre czy złe, rozumiejąc, że opierają się na opatrnościowej woli Boga pośród chaotycznej bezbożności świata (...). Historię tworzy nie Kościół, a państwo”<sup>7</sup>.

Jednak wbrew pozorom Kościół w takim ujęciu nie powinien pozostawać bierny w wymiarze politycznym<sup>8</sup>, „pozwalając z obojętnością, aby rzeczywistość

<sup>5</sup> Por. *ibidem* (Tietz dalej cytuje tekst Bonhoeffera z *No Rusty Swords*, ponieważ pierwotna wersja tego odczytu był napisana i wygłoszona w USA w Union Theological Seminary w Nowym Yorku, gdzie przebywała na stypendium, a DBWE 12 ukazał się dopiero w 2009) (przyp. red.).

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 222n.

<sup>7</sup> *Ibidem*. Bonhoeffer kontynuuje na kolejnej stronie: „Bez wątpienia kwestia żydowska stanowi jeden z historycznych problemów, z którymi musi się zmierzyć nasze państwo, i bez wątpienia państwo ma prawo stosować w tej dziedzinie nowe metody” (*ibidem*, s. 223). Ruth Zerner słusznie zauważa, że takie stwierdzenie jest „nie do pogodzenia ze współczesnymi stanowiskami politycznymi i teologicznymi po Holokauście” (R. Zerner, *Church, state and the 'Jewish question'*. W: *The Cambridge Companion to Dietrich Bonhoeffer*. Red. J.W. de Gruchy. Cambridge 1999, s. 193). Należy odczytywać Bonhoeffera w kontekście historycznym; por. M. Smid, *Deutscher Protestantismus und Judentum 1932/1933*. Munich 1990, s. 415nn.

<sup>8</sup> Wielu ówczesnych teologów luteraniskich rozumiało w ten sposób doktrynę o dwóch urzędach (por. M. Smid, *Deutscher Protestantismus...*, s. 461nn).

polityczna rozgrywała się tuż obok<sup>9</sup>. Według Bonhoeffera Kościół ma w tej sferze potrójne zadanie.

#### 1. SŁOWO, KTÓRE JEST POŚREDNIO I BEZPOŚREDNIO POLITYCZNE

Mówiąc o politycznych powinnościach Kościoła musimy pamiętać, że choć podstawowe zadanie Kościoła według Bonhoeffera nie ma *w pierwszym rzędzie* charakteru politycznego, to jednak jest „z konieczności polityczne”<sup>10</sup>. Spróbujmy to wyjaśnić.

Jak twierdzi Bonhoeffer w artykule *Czym jest Kościół?*, głównym zadaniem Kościoła jest „głoszenie światu Słowa Bożego”, to znaczy zwiastowanie Jezusa Chrystusa jako objawienia Boga<sup>11</sup> i zbawienia świata<sup>12</sup>. Jezus Chrystus, jak wierzy Bonhoeffer, to „Bóg przychodzący w historii”<sup>13</sup>. W tym przyjsciu Chrystus objawia, że ostateczne panowanie nad historią należy do Boga<sup>14</sup>. Jeśli potraktujemy poważnie to twierdzenie, wynika z niego, że w swoim głoszeniu Jezusa Chrystusa i Bożego panowania nad historią Kościół *zawsze* mówi o *ograniczeniach państwa*. Wypowiadając się o Bożym objawieniu, Kościół dotyka kwestii „ostatecznej granicy wszelkiej działalności politycznej”. Kościół jest zatem „granica polityki”<sup>15</sup>. Głosząc Jezusa Chrystusa Kościół wzywa państwo do „uznania [swojej] (...) właściwej granicy”<sup>16</sup>. Bonhoeffer określa to mianem „pierwszego politycznego słowa Kościoła”<sup>17</sup>. W tym słowie Kościół przypomina państwu, że polityka rozgrywa się w granicach doczesności.

Kościół wie ponadto, że *zapewnianie porządku i egzekwowanie sprawiedliwości przy użyciu siły* jest obowiązkiem państwa powierzonym mu przez Boga<sup>18</sup>. W ramach swego pierwszego zadania w wymiarze politycznym Kościół *przypomina* państwu, że ustanawianie i egzekwowanie prawa i sprawiedliwości jest *powinnością* państwa<sup>19</sup>. Kościół powinien nieustannie „pytać państwo, czy potrafi ono usprawiedliwić swoje działania jako działania państwa prawa, tzn. działania

<sup>9</sup> D. Bonhoeffer, *The Church...*, s. 223.

<sup>10</sup> D. Bonhoeffer, *What is the Church? W: No Rusty Swords...*, s. 156 (podkreślenie moje).

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 155.

<sup>12</sup> Por. D. Bonhoeffer, *Betheler Bekenntnis*. W: DBW 12, s. 384.

<sup>13</sup> Por. D. Bonhoeffer, *The Church...*, s. 222.

<sup>14</sup> „Kościół (...) wie, czym jest historia, a zatem wie również, czym jest państwo” (D. Bonhoeffer, *The Church...*, s. 222).

<sup>15</sup> D. Bonhoeffer, *What is the Church...*, s. 156. Jednak państwo również „ogranicza Kościół” (*ibidem*).

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> Por. D. Bonhoeffer, *The Church...*, s. 222.

<sup>19</sup> Por. *Betheler Bekenntnis...*, s. 401: „Die Verbundenheit der weltlichen Obrigkeit mit der Kirche besteht allein darin, daß diese durch die rechte Verkündigung der Kirche in die Schranken ihrer eigenen Ordnung gewiesen und somit nicht ein Werkzeug des Teufels wird, der zuletzt nur die Unordnung sucht, um darin alles Leben zu zerstören”, co oznacza, że głoszenie Kościoła sprząda państwo do właściwego mu miejsca.

prowadzące do [sprawiedliwości<sup>20</sup>] (...) i porządku, a nie do [niesprawiedliwości] (...) i nieporządku”<sup>21</sup>. Kościół może tym samym „przypominać państwu o jego odpowiedzialności”<sup>22</sup>.

Podsumowując: pierwszym zadaniem Kościoła w wymiarze politycznym jest przypominanie państwu o jego *istocie*, to znaczy o jego *funkcji i ograniczeniach*. Oba aspekty były bardzo ważne w tamtym okresie, ponieważ państwo nazi-stowskie obiecywało totalne zbawienie i wszechogarniający dobrobyt. Żądało od swoich obywateli całkowitego oddania — każdej ofiary, łącznie z duszami ludzkimi. W takiej sytuacji było oczywiście bardzo ważne, aby Kościół przypominał państwu, że musi być państwem, a nie czymś więcej niż państwo. Takie stanowisko oznaczało, że państwo nie zbawia ludzi i nie powinno być jedynym celem ich życia. Przypominając państwu, że jego funkcją jest zapewnianie *porządku i sprawiedliwości*, Kościół ostro krytykował koncepcję państwa realizowaną przez Hitlera, w myśl której państwo jest odpowiedzialne wyłącznie za realizację *interesu narodowego*<sup>23</sup>.

W wymiarze politycznym, oprócz słowa napomnienia, w pewnych sytuacjach Kościół ma do powiedzenia jeszcze „drugie” słowo (jak ująłby to Bonhoeffer), słowo bardziej bezpośrednie. W takich okolicznościach Kościół powinien zdecydowanie zabrać głos. Słowo o bezpośrednio politycznym wydźwięku jest zawsze „konkretnym poleceniem” Boga skierowanym do świata, które Kościół słyszy w określonej sytuacji<sup>24</sup>. Celem tego słowa jest zmiana bieżącego stanu rzeczy<sup>25</sup>.

Takie konkretne polecenie „nigdy nie jest (...) programem chrześcijańskiej ideologii politycznej”<sup>26</sup> ani żądaniem „chrystianizacji polityki”<sup>27</sup>. W ocenie Bonhoeffera oznaczałoby to zanegowanie granic Kościoła<sup>28</sup>. W *Wyznaniu z Bethel* z 1933 roku czytamy: „Potępiamy wszelkie próby ustanowienia widzialnego Królestwa Bożego na ziemi za pośrednictwem Kościoła. Jest to ingerowanie w sferę odpowiedzialności instytucji państwowych. Ewangelię zamienia się tym samym w prawo. Kościół nie może chronić i zabezpieczać życia doczesnego. Jest to powinnością rządu”<sup>29</sup>.

<sup>20</sup> Tutaj tłumaczę słowo „Recht” jako „sprawiedliwość”, a nie „prawo”.

<sup>21</sup> D. Bonhoeffer, *The Church...*, s. 223.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 225 (podkreślenie moje). Kościół „składa na państwo całe brzemie odpowiedzialności za jego konkretne działania”.

<sup>23</sup> Por. Ch. Strohm, *Theologische Ethik im Kampf gegen den Nationalsozialismus. Der Weg Dietrich Bonhoeffers mit den Juristen Hans von Dohnanyi und Gerhard Leibholz in den Widerstand*. München 1989, s. 172.

<sup>24</sup> D. Bonhoeffer, *What is the Church?...*, s. 156.

<sup>25</sup> Por. D. Bonhoeffer, *A Theological Basis for the World Alliance? W: No Rusty Swords...*, s. 172.

<sup>26</sup> D. Bonhoeffer, *What is the Church?...*, s. 156.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> D. Bonhoeffer, *Betheler Bekenntnis...*, s. 402.

Bonhoeffer dostrzegał niebezpieczeństwa wynikające z próby założenia chrześcijańskiej partii politycznej. *Sila* Kościoła w wymiarze politycznym wynika właśnie z jego usytuowania *poza* wszelkimi rozgrywkami politycznymi<sup>30</sup> oraz z pierwszego „słowa politycznego”, które już wcześniej opisaliśmy.

Teraz chciałbym omówić drugie zadanie Kościoła w wymiarze politycznym. Nie jest to „słowo polityczne”, ale działalność społeczna.

## 2. DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

Kościół, twierdzi Bonhoeffer, powinien „pomagać ofiarom działań państwa”<sup>31</sup>. Ma „bezwarunkowe zobowiązanie względem ofiar danego porządku społecznego”, względem osób, które muszą cierpieć z powodu systemu państwowego. „Bezwarunkowość” tego zobowiązania oznacza, że Kościół winien udzielić pomocy każdej ofierze państwa, „nawet jeśli [ta ofiara] (...) nie należy do wspólnoty chrześcijańskiej”<sup>32</sup>.

Sam Bonhoeffer założył razem z kilkoma innymi osobami tak zwany „Związek pomocy pastorskiej” wspierający kolegów, którzy stracili posady po wprowadzeniu paragrafu aryjskiego w Kościele. Związek wypłacał im pensje w kolejnych latach i protestował przeciwko zasadom i etyce „paragrafu aryjskiego”. Związek pomocy pastorskiej był, jak ujmuje to Eberhard Bethge, przyjaciel i biograf Bonhoeffera, „wyrazem solidarności z niearyjskimi kolegami”<sup>33</sup>. Właśnie z tej organizacji w roku 1934 wyłonił się Kościół Wyznający wraz ze słynnym Synodem Barmeńskim.

W końcu chciałbym omówić *trzeci* rodzaj działalności Kościoła opisywany przez Bonhoeffera.

## 3. BEZPOŚREDNIA DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA

„Trzecia możliwość to nie tylko opatrywanie ofiar znajdujących się pod kołem, ale *wyhamowanie owego toczącego się koła*”<sup>34</sup>. Zdaniem Bonhoeffera są sytuacje, w których powinnością Kościoła nie jest jedynie przypominanie państwu, aby należycie wykonywało swoje zadanie, oraz udzielanie pomocy ofiarom systemu państwowego. W pewnych sytuacjach Kościół powinien powstrzymać działanie państwa. Tym samym Kościół podejmuje bezpośrednią działalność polityczną.

<sup>30</sup> Por. D. Bonhoeffer, *What is the Church?...*, s. 157.

<sup>31</sup> D. Bonhoeffer, *The Church...*, s. 225.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> E. Bethge, *Dietrich Bonhoeffer. Man of Vision — Man of Courage*. New York 1970, s. 240.

<sup>34</sup> D. Bonhoeffer, *The Church...*, s. 225 (podkreślenie moje). Por. 'Personal' and 'Real' Ethos. W: D. Bonhoeffer, *Ethics*, New York 1995, s. 317.

Taka sytuacja ma miejsce, gdy państwo *nie wywiązuje się* ze swojej funkcji zapewniania porządku i sprawiedliwości<sup>35</sup>. Według Bonhoeffera państwo nie zapewnia *sprawiedliwości*, gdy grupa ludzi traci swoje *podstawowe*, fundamentalne prawa. W tamtym czasie Żydzi byli właśnie taką grupą. Państwo nie dba należycie o *porządek*, gdy chce regulować sprawy, które nie należą do zakresu jego odpowiedzialności — szczególnie, stwierdza Bonhoeffer, gdy zakazuje głoszenia Ewangelii chrześcijańskiej i ogranicza wolność sumienia. Oczywiście tak właśnie się stało, gdy państwo ingerowało w sprawy Kościoła, uniemożliwiając ochrzczonym osobom pochodzenia żydowskiego sprawowanie funkcji duszpasterskich w Kościele chrześcijańskim<sup>36</sup>.

Państwo, które nie wywiązuje się z zadania polegającego na zapewnieniu porządku i sprawiedliwości jest „zagrożone (...) w samej istocie”<sup>37</sup>. Obowiązkiem Kościoła jest zmierzyć się z takim państwem. Celem konfrontacji jest jednak zażegnanie owego zagrożenia istoty danego państwa, a nie walka z nim samym.

Bonhoeffer traktuje tę trzecią możliwość jako *ostateczność*. Nie jest ona rozwiązaniem, które można stosować na co dzień. Należy się do niego uciec jedynie wtedy, gdy jak mówi Bonhoeffer, „państwo w zbyt małym bądź w zbyt dużym stopniu ingeruje *w sposób niepoahamowany*”<sup>38</sup> w porządek społeczny i prawny. Bonhoeffer wierzył, że tego rodzaju działanie ze strony Kościoła nie może być „kazuistycznie przesądzone z góry”<sup>39</sup>, ale powinien je starannie rozważyć konkretny *sobór* kościelny. Decyzja w tej sprawie może zapaść jedynie w ramach instytucjonalnych struktur Kościoła.

Podsumowując, w 1933 roku Bonhoeffer opisuje trzy rodzaje politycznej aktywności Kościoła:

1. *Słowo* polityczne, które wiąże się przede wszystkim z przypominaniem państwu o jego prawdziwej istocie i celu, ale czasami może być bezpośrednim przykazaniem skierowanym do państwa przez Boga.
2. *Działalność społeczna*, która oznacza udzielanie pomocy ofiarom państwa.
3. *Bezpośrednia działalność polityczna*, to znaczy czynny opór stawiany państwu.

---

<sup>35</sup> Por. D. Bonhoeffer, *The Church...*, s. 225. Ch. Strohm w *Theologische Ethik...*, (s. 175) dowodzi podobnie, że trzecie zadanie zachodzi wtedy, gdy państwo realizuje swoją funkcję zapewniania porządku i sprawiedliwości „*hemmungslös*”, tzn. w sposób pozbawiony skrupułów, w zbyt małym lub w zbyt dużym stopniu. Jeśli państwo nie *zawodzi* pod tym względem, Kościół nie powinien angażować się w bezpośrednią działalność polityczną. Pojedynczy chrześcijanie mogą oczywiście określać państwo mianem „*nieludzkiego*” (por. D. Bonhoeffer, *The Church...*, s. 224).

<sup>36</sup> Dla Bonhoeffera jest to „*sytuacja groteskowa*, gdyż państwo otrzymuje swoje szczególne prawa” wyłącznie na podstawie nieskrępowanego głoszenia Kościoła (D. Bonhoeffer, *The Church...*, s. 225).

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 223.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 225 (podkreślenie moje).

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 226.

James S. Scott dowodzi przekonująco: „Widać jasno, że [Bonhoeffer] (...) nie przedstawia po prostu trzech alternatywnych rozwiązań. Jest to raczej program postępującego zaangażowania, który prowadzi chrześcijanina do coraz bardziej bezpośredniej konfrontacji z władzą polityczną”<sup>40</sup>.

Warto wspomnieć, że według Bonhoeffera cel państwa — zapewnienie porządku i sprawiedliwości — może być realizowany zarówno przez chrześcijan sprawujących władzę, jak i osoby, które nie są chrześcijanami<sup>41</sup>. Jego zdaniem dobry polityk wcale nie musi być chrześcijaninem. Chrześcijanie nie są automatycznie lepszymi politykami. Dlaczego? Ponieważ zadaniem polityka nie jest głoszenie Ewangelii, ale zapewnianie porządku i sprawiedliwości<sup>42</sup>, a do tego potrzebny jest po prostu *zdrowy rozsądek i właściwa ocena sytuacji*.

Podobnie w kazaniu z 1932 roku Bonhoeffer przestrzega chrześcijan, aby nie zakładali, że dany rząd jest dobry, tylko dlatego, że głosi chrześcijański światopogląd lub używa formuły „W imię Boże, Amen”. Rzecz jasna takie hasło brzmi pobożnie i poprawnie pod względem religijnym, ale zdaniem Bonhoeffera przesłania radykalizm wymagań Boga<sup>43</sup>.

Do tej pory omówiliśmy pisma Bonhoeffera z lat 1932–1933. Ktoś mógłby stwierdzić, że w tym okresie Bonhoeffer w istocie nie rozumiał, jak niebezpieczne mogą być struktury rządowe i jak ważny jest w takim razie opór Kościoła. Można by założyć, że opinia Bonhoeffera dotycząca zadania Kościoła w wymiarze politycznym uległa całkowitemu przeobrażeniu w kolejnych latach, w miarę jak teolog uświadamiał sobie stopień nadużyć władzy państwowej. Przyjrzyjmy się zatem tekstom Bonhoeffera z roku 1939 i z lat późniejszych.

## II. Uwagi Bonhoeffera na temat zadania Kościoła w wymiarze politycznym w jego późniejszych pismach

W latach 1933–1939 Bonhoeffer dotkliwie przeżywał zagrożenia związane z władzą państwową i popełniane przez nią nadużycia. Można by się zatem

<sup>40</sup> J.S. Scott, *Christians and Tyrants. The Prison Testimonies of Boethius, Thomas More and Dietrich Bonhoeffer*. New York 1995, s. 120.

<sup>41</sup> Por. późniejszy (z 1941 r.) tekst *State and Church (Państwo a Kościół)* [W: D. Bonhoeffer, *Ethics...*, s. 331]: „(...) państwo nosi charakter władzy niezależnie od chrześcijańskiego charakteru osób sprawujących tę władzę. Instytucja władzy istnieje również w narodach pogańskich”. Kościół „wzywa osoby sprawujące władzę do wiary w Chrystusa” wyłącznie „ze względu na ich własne zbawienie” (*ibidem*, s. 342).

<sup>42</sup> Por. D. Bonhoeffer, *Betheler Bekenntnis...*, s. 401n.: „Wir verwerfen die Irrlehre vom christlichen Staat in jeder Form. Obrigkeit unter Heiden oder Christen versieht ihr Amt allein darin recht, daß sie ihr Schwert recht führt und in ihren Grenzen bleibt. (...) Es ist Irrlehre, daß die Kirche Seele oder Gewissen des Staates sei”. Autor potępia doktrynę państwa chrześcijańskiego i twierdzi, że władza u pogan nie różni się od władzy między chrześcijanami, ponieważ oba rodzaje władzy realizują należycie swoje zadania wyłącznie wtedy, gdy prawidłowo korzystają z przysługujących im praw i nie przekraczają swoich granic.

<sup>43</sup> Por. *Kazanie z Listu do Kolosan 3,1–4* oraz DBW 11, s. 441.



spodziewać, że w latach II wojny światowej postrzegał rząd i państwo wyłącznie w negatywnym świetle. Tak jednak nie było. Bonhoeffer nadal twierdził, że władza pochodzi z Bożego ustanowienia, lub, ujmując to ściślej, władza stanowi jeden z Bożych „mandatów”<sup>44</sup>. Ten osobliwy termin wymaga pewnego wyjaśnienia.

„Mandat”, mówi Bonhoeffer, to „zadanie powierzone przez Boga”<sup>45</sup>, „nadanie boskiego autorytetu ziemskiej instytucji”<sup>46</sup> oraz „powołanie pewnej ziemskiej domeny przez boskie polecenie”<sup>47</sup>. Bonhoeffer wymienia cztery mandaty — są to: praca (czasami określana mianem kultury), małżeństwo (i rodzina), Kościół oraz państwo<sup>48</sup>. To oznacza, że nawet w okresie przygotowywania zamachu na Hitlera Bonhoeffer, posługując się określeniem „mandat”, wyraża przekonanie, że władza jest instytucją obdarzoną boskim autorytetem.

Bonhoeffer twierdzi, że w owych mandatach „stosunek świata do Chrystusa ulega konkretyzacji”<sup>49</sup>. „Pochodzenie, (...) istnienie oraz (...) cel” każdego z mandatów są nam „dane w Jezusie Chrystusie”<sup>50</sup>. Z tego wypływa obowiązek realizowania poszczególnych mandatów zgodnie z Bożą rzeczywistością w Jezusie Chrystusie.

Państwo — jako jeden z mandatów — samo w sobie nie jest czymś negatywnym lub opresyjnym. Ludzka instytucja państwa, sprawująca władzę i wymierzająca sprawiedliwość<sup>51</sup>, ma autorytet nadany przez Boga, a „powiernicy mandatu (...) [są] Bożymi narzędziami, delegowanymi przedstawicielami i zastępcami”<sup>52</sup>. Dlatego Bonhoeffer stwierdza: „Każdy winien jest posłuszeństwo temu rządowi — ze względu na Chrystusa”<sup>53</sup>, a dalej: „Boże przykazanie (...) dąży do spotkania z ludźmi w ramach ziemskich relacji opartych na autorytecie, w ramach jasno wyznaczonego porządku”<sup>54</sup>. I choć w każdej wspólnocie ludzkiej występuje element dobrowolnego poddania, rządowi przysługuje słuszne prawo użycia środków przymusu<sup>55</sup>.

<sup>44</sup> Por. na przykład DBWE 6, s. 68.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 68n.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 389.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> Por. *ibidem*, s. 68 i 388.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 68.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 72.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 390n.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 73. W przekładzie [angielskim — przyp. tłum] użyto błędnie określenia „zgodnie z wolą Chrystusa” — w tekście niemieckim (DBW 6, s. 59) czytamy: „um Christi willen”, tzn. „ze względu na Chrystusa”.

<sup>54</sup> DBWE 6, s. 391. Por. D. Bonhoeffer, *State and Church...*, s. 327: „Władza zastępuje Boga na ziemi. Można ją zrozumieć wyłącznie z perspektywy odgórnej — władza nie wywodzi się ze społeczeństwa, ale porządkuje społeczeństwo mocą prawa danego jej z góry”.

<sup>55</sup> Por. D. Bonhoeffer, *State and Church...*, s. 329.

Musimy zatem okazać posłuszeństwo władzy — Bonhoeffer uczy się tej lekcji od Jezusa Chrystusa. W artykule napisanym prawdopodobnie w roku 1941, zatytułowanym *Państwo a Kościół*, Bonhoeffer zauważa, że „Jezus okazał posłuszeństwo władzy”<sup>56</sup>. Jednocześnie „przypominał władzy, że jej moc nie wynika z arbitralnej ludzkiej woli, ale jest »dana z góry«”<sup>57</sup>. To zaś oznacza — jak już wcześniej zauważyliśmy — że państwo ma zarówno pewną funkcję do spełnienia, jak i granice, których nie wolno mu przekraczać.

W późniejszych pismach Bonhoeffera państwo nie jest bytem świeckim<sup>58</sup>, który nie ma niczego wspólnego z Chrystusem. Bonhoeffer proponuje nowe — chrystologiczne — rozumienie świata: od nadejścia Jezusa Chrystusa żadna sfera świata nie jest już świecka ani neutralna. Chrystus zapoczątkowuje erę, w której świat i Bóg są ze sobą nierozłącznie związani. Bonhoeffer pisze w *Etyce*: „Odtąd nie można już mówić o Bogu ani o świecie, nie mówiąc o Jezusie Chrystusie. Wszelkie koncepcje rzeczywistości ignorujące Jezusa Chrystusa są abstrakcją”<sup>59</sup>. Bonhoefferowska koncepcja państwa jako mandatu wyrasta właśnie z tego podłoża, z jego fundamentalnego stanowiska chrystologicznego. Będąc częścią świata, państwo pozostaje w pewnym związku z rzeczywistością Chrystusa. Ujmując rzecz ściślej: państwo „zachowuje świat dla rzeczywistości Jezusa Chrystusa”<sup>60</sup>.

Pozwolę sobie dodać słowo komentarza w celu wyjaśnienia, jaki jest stosunek państwa do małżeństwa i pracy. Władza ma obowiązek je *chronić*, gdyż są one boskimi mandatami, Dzięki nim powstają istoty ludzkie przeznaczone do służby Chrystusowi oraz rzeczy i wartości przeznaczone do uwielbienia Chrystusa<sup>61</sup>.

Chroniąc owe mandaty, państwo *zachowuje* świat dla rzeczywistości Chrystusa. Ale — ważne zastrzeżenie — państwo nie realizuje rzeczywistości Chrystusa. *Urzeczywistnianie* rzeczywistości Jezusa Chrystusa jest zadaniem Kościoła

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 333.

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> Por. DBWE 6, s. 56.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 73. Por. D. Bonhoeffer, *State and Church...*, s. 336: Dobro, o które państwo powinno się troszczyć, „polega na uwzględnianiu w każdym podejmowanym przez władzę działaniu ostatecznego celu, a mianowicie służby Jezusowi Chrystusowi. Nie chodzi tutaj o działania o charakterze chrześcijańskim, ale działania, które nie wykluczają Chrystusa”. Zadanie władzy „polega na zapewnianiu mieczem zewnętrznej sprawiedliwości, która umożliwi zachowanie życia ludzkiego i udostępnienie go Chrystusowi”. Por. D. Bonhoeffer, *Gedanken zu William Paton*. W: DBW 16, s. 539: „Eine weltliche Ordnung, die sich innerhalb des Dekalogs hält, wird offen sein für Christus, d.h. für die Verkündigung der Kirche und für das Leben nach seinem Wort. Eine solche Ordnung ist zwar nicht 'christlich', aber sie ist rechte irdische Ordnung nach Gottes Willen”. (Bonhoeffer przekonuje tutaj, że świecki porządek, który respektuje Dekalog, to świecki porządek zamierzony przez Boga, ponieważ jest on otwarty na Chrystusa, czyli. na zwiastowanie Kościoła).

<sup>61</sup> Por. DBWE 6, s. 70n.

— i tylko Kościoła<sup>62</sup>. Odbywa się przede wszystkim przez głoszenie Słowa Bożego, przez zwiastowanie Jezusa Chrystusa<sup>63</sup>. Jak czytamy w artykule z 1942 roku pod tytułem *Etos »osobowy« i »rzeczywisty«*: „najważniejszą odpowiedzialnością zboru względem świata jest głoszenie Chrystusa”<sup>64</sup>.

Z tego wypływa pierwsze zadanie Kościoła w wymiarze politycznym, rozwinęte w późniejszych pismach Bonhoeffera, które mogą teraz opisać w następujący sposób:

#### 1. SŁOWO POŚREDNIO POLITYCZNE

Pierwsze polityczne słowo Kościoła wynika z faktu, że Kościół głosi panowanie Chrystusa. To właśnie panowanie Chrystusa jest wezwaniem dla władzy, by realizowała swoją istotę w ramach mandatu otrzymanego od Boga<sup>65</sup>. To właśnie panowanie Chrystusa uwalnia państwo, umożliwiając mu pełnienie powierzonych przez Boga odpowiedzialności, osiągnięcie „autentycznej świeckości”<sup>66</sup> i wolności od ziemskiej heteronomii. W swoim głoszeniu Chrystusa „Kościół prowadzi władzę do samozrozumienia”<sup>67</sup>. Zadanie Kościoła w wymiarze politycznym to słowo pośrednio polityczne, którym Kościół przemawia, głosząc Chrystusa.

Jednak czy Bonhoeffer wierzy na tym etapie, że Kościół powinien mówić wyłącznie o Bożym objawieniu w Chrystusie, czy może jest coś jeszcze, na przykład konkretne *polecenie* Boga, które Kościół powinien oznajmiać państwu, jak twierdzi teolog w swoich wcześniejszych pismach?

#### 2. SŁOWO BEZPOŚREDNIO KRYTYCZNE

Bonhoeffer wprowadza tutaj bardzo pomocne rozróżnienie. Mówi z jednej strony o pewnym porządku politycznym, który ma określoną treść, a z drugiej strony o granicach tego porządku. Te dwa aspekty można sformułować w następujący sposób: „Tak, należy to zrobić” i „Nie, nie należy tego robić”. Kościół nie może wypowiadać się na temat pierwszego aspektu, ale musi zabierać głos w sprawie drugiego. Spróbujmy to wyjaśnić.

<sup>62</sup> Por. *ibidem*, s. 73: „W odróżnieniu od trzech wymienionych wyżej mandatów boski mandat Kościoła to misja polegająca na urzeczywistnianiu rzeczywistości Jezusa Chrystusa przez zwiastowanie, porządek kościelny i życie chrześcijańskie — słowem, chodzi w nim o wieczne zbawienie całego świata”. Por. *ibidem*, s. 63. „Kościół jest miejscem, w którym głosi się i szczerze uznaje to, że Bóg pojednał świat ze sobą w Chrystusie”.

<sup>63</sup> Por. *ibidem*, s. 396 i 403. Bonhoeffer opisuje Słowo Boże tak samo jak Karl Barth. Słowo Boga „nie wyrasta z serca, umysłu i natury człowieka, ale (...) z woli i miłosierdzia Bożego [przychodzi] (...) na ludzi z nieba”.

<sup>64</sup> D. Bonhoeffer, *'Personal' and 'Real' Ethos...*, s. 319.

<sup>65</sup> Por. DBWE 6, s. 402 oraz D. Bonhoeffer, *'Personal' and 'Real' Ethos...*, s. 318.

<sup>66</sup> D. Bonhoeffer, *'Personal' and 'Real' Ethos...*, s. 321. Por. *ibidem*, s. 326: „Słowo Kościoła dotyczące świeckich instytucji musi zatem umiejscowić te boskie mandaty (...) w sferze panowania Chrystusa i podporządkować je Dekalogowi. Nie oznacza to jednak poddania świeckich instytucji obcemu prawu, ale uwolnienie ich do konkretnej, autentycznej służby”.

<sup>67</sup> D. Bonhoeffer, *State and Church...*, s. 342.

Boże przykazanie nigdy nie narzuca określonego porządku politycznego. Bonhoeffer twierdzi: „Kościół nie może głosić konkretnego porządku doczesnego, który wynikałby bezpośrednio z wiary w Jezusa Chrystusa”<sup>68</sup>. Jest to niemożliwe, ponieważ wiara w Chrystusa nie pociąga za sobą koniecznie żadnego porządku tego rodzaju. Bonhoeffer jest głęboko przekonany, że etyka chrześcijańska nie jest etyką zasad, ale etyką konkretnego polecenia Bożego i etyką odpowiedzialności: „Nie chodzi o to, by zastosować zasadę, która w końcu i tak zostanie obalona w zderzeniu z rzeczywistością, ale by rozpoznać, co jest konieczne lub »nakazane« w danej sytuacji”<sup>69</sup>.

Kościół nie może głosić określonego porządku ziemskiego. Może jednak „na zasadzie negacji zdefiniować granice porządku, w ramach którego wiara w Jezusa Chrystusa i okazywanie Mu posłuszeństwa są w ogóle *możliwe*”<sup>70</sup>. Kościół powinien więc bezpośrednio *krytykować* „pewne postawy i uwarunkowania ekonomiczne i społeczne, które utrudniają wiarę w Jezusa Chrystusa”<sup>71</sup> oraz „niszczą istotę człowieka i świata”<sup>72</sup>. Czynniki stanowiące faktyczną przeszkodę w wyznawaniu wiary w Chrystusa zostały opisane w Dekalogu. Przestrzeganie Dziesięciu Przykazań nie jest tożsame z wiarą w Chrystusa i okazywaniem Mu posłuszeństwa, jednak przez swoje zakazy („Nie będziesz...”) przykazania określają „przestrzeń, w ramach której owa wiara i posłuszeństwo przynajmniej nie są niemożliwe”<sup>73</sup>. Zdaniem Bonhoeffera odpowiedzialnością Kościoła jest głoszenie Dziesięciu Przykazań w sposób tak konkretny, jak to tylko możliwe<sup>74</sup>.

*Państwo* powinno przestrzegać zwłaszcza drugiej tablicy Dekalogu, ponieważ nieprzestrzeganie tych przykazań „niszczy właśnie to życie, które władza ma obowiązek zabezpieczać”<sup>75</sup>. Głoszenie przez Kościół drugiej tablicy nie stanowi zatem ingerencji w mandat państwa<sup>76</sup>, ale przypomina o tym mandacie. Tym samym Kościół jest ponownie granicą polityki.

<sup>68</sup> DBWE 6, s. 360.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 221n.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 355 (podkreślenie moje). W wyznaniu win Kościoła napisanym przez Bonhoeffera (*ibidem*, s. 138nn), w którym stwierdza się, że Kościół „jest winien pogwałcenia wszystkich Dziesięciu Przykazań” (*ibidem*, s. 140), teolog każe Kościołowi wyznaczyć, że nie dbał o te granice. Bonhoeffer nieustannie powraca w tym tekście do *słowa*, którego Kościół *nie wypowiedział*.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 361. Bonhoeffer podaje kilka przykładów (*ibidem*, s. 161n): „Istnieje głębia ludzkiego zniewolenia, ludzkiej biedy i ignorancji, która stanowi przeszkodę dla łaskawego przyjścia Chrystusa. (...) Istnieje pewien poziom władzy, bogactwa i wiedzy, który stanowi przeszkodę dla Chrystusa i Jego łaski. (...) Istnieje pewien stopień wypaczenia i zniewolenia w kłamstwie, w winie, we własnych zajęciach, w pracy (...) i w miłości własnej, który szczególnie utrudnia nadejście łaski”.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 361.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 360.

<sup>74</sup> Por. D. Bonhoeffer, *State and Church...*, s. 336, oraz DBWE 6, s. 360.

<sup>75</sup> D. Bonhoeffer, *State and Church...*, s. 336.

<sup>76</sup> Por. DBWE 6, s. 395, gdzie Bonhoeffer krytykuje takie „nieproszone doradzanie innym boskim mandatom”.

Zadaniem Kościoła jest przede wszystkim krytyka, a nie posiadanie gotowej „odpowiedzi na wszystkie pytania społeczne i polityczne świata”<sup>77</sup>. Bonhoeffer kontynuuje: „Jezus prawie nigdy nie angażuje się w rozwiązywanie świeckich problemów. (...) Jego słowo nie jest odpowiedzią na ludzkie pytania i problemy. (...) Kto w ogóle twierdzi, że wszystkie świeckie problemy powinny i mogą zostać rozwiązane? Być może dla Boga nierozwiązany stan tych problemów jest ważniejszy niż samo rozwiązanie, gdyż wskazuje na ludzki upadek i potrzebę odkupienia przez Boga. (...) (Problemu podziału na biednych i bogatych nie da się nigdy rozwiązać w jakikolwiek inny sposób niż przez pozostawienie go nierozwiązanym). (...) Istota Ewangelii nie polega na rozwiązywaniu świeckich problemów, a (...) [poszukiwanie tych rozwiązań] nie może być podstawowym zadaniem Kościoła”<sup>78</sup>.

Podając przykład zignorowania tego rozróżnienia, Bonhoeffer krytykuje amerykańskie chrześcijaństwo z okresu, który znał bardzo dobrze na podstawie własnych obserwacji podczas pobytu w Union Theological Seminary w Nowym Jorku. W artykule z 1939 roku dotyczącym związku między niemieckim i amerykańskim chrześcijaństwem, „Protestantyzm bez Reformacji”, Bonhoeffer zauważa krytycznie, że godność państwa — tak ważna dla Reformacji, rozwinięta w postaci doktryny o dwóch urzędach — „jest znacznie słabiej zaakcentowana w myśli amerykańskiej”<sup>79</sup>. Kościół w Ameryce „rości sobie prawo przemawiania i działania we wszystkich sprawach życia publicznego, wychodząc z założenia, że tylko w ten sposób można budować Królestwo Boże”<sup>80</sup>. Duże znaczenie dla chrześcijaństwa amerykańskiego ma „postulat dawnych entuzjastów, by budować Królestwo Boże w sposób publiczny i widoczny”<sup>81</sup>. „Kościół głosi zasady porządku społecznego i politycznego, natomiast państwo ma jedynie zapewnić techniczne środki ich realizacji”<sup>82</sup>. Podobnie w *Etyce* Bonhoeffer przedstawia następującą uwagę: „Twierdzenie kościelnej wspólnoty wierzących, że buduje ona świat na podstawie zasad chrześcijańskich, prowadzi do całkowitego zapadnięcia się Kościoła w świat, jak dobrze widać już po pobieżnym zapoznaniu się z treścią biuletynów kościelnych w Nowym Jorku”<sup>83</sup>.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 353 (pierwsze podkreślenie moje).

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 354–356.

<sup>79</sup> D. Bonhoeffer, *Protestantism without Reformation*. W: D. Bonhoeffer, *No Rusty Swords...*, s. 107.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 107.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>82</sup> D. Bonhoeffer, *Protestantism...*, s. 107. Por. DBWE 6, s. 126.

<sup>83</sup> DBWE 6, s. 127. W relacji z pierwszego pobytu w Union Theological Seminary Bonhoeffer podaje między innymi następujące przykłady tematów kazań: *Nowa wolność*; *H. propaguje wartości duchowe*; *Niech Kościół podejmuje problemy społeczne* (DBW 10, s. 271).

Bonhoeffer przekonuje, że zamiast tego Kościół w Ameryce powinien uznać konieczność rozróżnienia między odrębnymi urzędami Kościoła i państwa oraz zrozumieć, że Ewangelia Jezusa Chrystusa nie jest tożsama z religią lub etyką. „W teologii amerykańskiej”, twierdzi Bonhoeffer, „chrześcijaństwo to nadal zasadniczo religia i etyka. Jednak z tego powodu osoba i dzieło Jezusa Chrystusa przesuwają się w teologii na dalszy plan, a na dłuższą metę pozostają błędnie rozumiane”<sup>84</sup>.

Nie znaczy to oczywiście, że Kościół nie ma żadnych zadań w wymiarze etycznym. Powinien nadal „praktykować miłość i dobroczynność”, „pomagać w znoszeniu ciężkich doświadczeń życiowych” i „troszczyć się o ofiary” świeckich instytucji<sup>85</sup>. Wydaje się jednak oczywiste, że zdaniem Bonhoeffera rozwiązywanie problemów społecznych i politycznych nie jest zasadniczym zadaniem Kościoła. Jest to przede wszystkim zadanie władzy. Jak zaznaczyłam wcześniej, główną, podstawową powinnością Kościoła jest głoszenie Słowa Bożego. Owo zwiastowanie ma jednak z konieczności wymiar polityczny<sup>86</sup>, ponieważ wiąże się, przynajmniej pośrednio, z przypominaniem o granicach władzy i o potrzebie zachowania świata dla głoszonego Chrystusa.

### 3. SŁOWO BEZPOŚREDNIO KONSTRUKTYWNE

Bonhoeffer przekonuje, że *konstruktywne* wizje nowego porządku mogą opracować wyłącznie „specjaliści chrześcijańscy”<sup>87</sup>. Potrzebujemy rekomendacji przygotowanych przez ekspertów, którzy nie tylko są chrześcijanami, ale dysponują gruntowną znajomością problemów społecznych i politycznych. Ich zalecenia nie opierają się wyłącznie na wyznawanej wierze, ale na specjalistycznej wiedzy o świecie. Kościół może oczywiście korzystać z ich wiedzy, „aby wnieść pozytywny wkład w kształtowanie nowego porządku”<sup>88</sup>. Jednak w takim przypadku nie przemawia „na podstawie autorytetu Słowa Bożego”, jak czyni to podczas głoszenia Dekalogu. Przemawia jedynie na podstawie autorytetu ludzkich ekspertów<sup>89</sup>. Ich autorytet nie jest, rzecz jasna, większy niż autorytet innych ekspertów, którzy nie są chrześcijanami, a ich głos jest tylko jednym z głosów w debacie społecznej.

Podsumowując: zwiastowanie Kościoła przypomina o granicach wszelkich ziemskich porządków, jednak „konkretną formę boskiego prawa w dziedzinie

<sup>84</sup> D. Bonhoeffer, *Protestantism...*, s. 117.

<sup>85</sup> D. Bonhoeffer, *'Personal' and 'Real' Ethos...*, s. 317.

<sup>86</sup> Por. DBWE 6, s. 60, gdzie Bonhoeffer mówi o „polemicznej jedności” dwóch królestw.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 361.

<sup>88</sup> *Ibidem*.

<sup>89</sup> *Ibidem*.

ekonomii, państwa itd., muszą rozpoznać i określić ci, którzy podejmują odpowiedzialną pracę w tych sferach”<sup>90</sup>.

Moja ostatnia uwaga jest następująca: osobista biografia Bonhoeffera świadczy o tym, że oprócz wymienionych do tej pory zadań Kościoła czasami konieczne jest coś więcej.

#### 4. ODPOWIEDZIALNY OPÓR

Bonhoeffer uczestniczył w spisku, którego celem było przeprowadzenie zamachu na Hitlera. Jak próba zamachu na przywódcę politycznego ma się do tego, co zostało powiedziane do tej pory? Dla Bonhoeffera sprzeciw wobec państwa jest możliwy tylko w jednym przypadku: w razie wygaśnięcia jego mandatu. W tej konkretnej sytuacji mandat państwa wygasł przez „*uporczywe, arbitralne pogwałcenie*” zadania powierzonego państwu przez Boga<sup>91</sup>. Jeśli przestrzeganie prawa państwowego stoi w sprzeczności z naturalnymi potrzebami życiowymi lub jeśli władza zmusza ludzi do działania „*sprzecznego z boskimi przykazaniami*”<sup>92</sup>, wtedy mamy do czynienia z sytuacją *nadzwyczajną*, która, jak twierdzi Bonhoeffer, „*odwołuje się bezpośrednio do wolnej odpowiedzialności działającego podmiotu, odpowiedzialności nieskrępowanej przez jakiegokolwiek prawo*”<sup>93</sup>. Zdaniem Bonhoeffera takie odpowiedzialne działanie skierowane *przeciw* państwu to zadanie dla człowieka odpowiedzialnego<sup>94</sup>, który musi

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 362.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 370. Mandatu państwa nie neguje lub nie zawiesza każde wykroczenie (por. DBW 6, s. 56: „Nicht jede Verfehlung gegen den göttlichen Auftrag entkleidet die konkrete Gestalt (...) der Obrigkeit (...) schon grundsätzlich des göttlichen Mandates” — „Nie każde zaniedbanie zadania powierzonego przez Boga odbiera boskiemu mandatowi konkretną formę autorytetu”; to zdanie zostało pominięte na stronie 70. nowego przekładu [angielskiego — przyp. tłum.]). Por. D. Bonhoeffer, *State and Church...*, s. 334n: Władza to „w swej istocie (...) boski urząd. (...) Jej istota znajduje spełnienie wyłącznie w wypełnianiu powierzonego zadania. Całkowite odstępstwo od tego zadania zagraża jej istocie. Jednak dzięki Bożej opatrności całkowite odstępstwo jest możliwe jedynie w kontekście eschatologicznym”.

<sup>92</sup> D. Bonhoeffer, *State and Church...*, s. 337 (podkreślenie moje). Bonhoeffer dodaje: „W razie wątpliwości wymagane jest posłuszeństwo” (*ibidem*, s. 338). R. Zerner w *Church, state...*, s. 199, wyciąga z tego następujący wniosek: „To pozostawia jednostce możliwość odrzucenia określonej władzy, a zarazem zachowania lojalności względem państwa-narodu”. Jednak w tekście Bonhoeffera czytamy: „(...) jeśli władza sprzeniewierza się w danym punkcie (...) swojemu zadaniu, (...) to w tym punkcie nie należy okazywać jej posłuszeństwa. (...) Nie wolno jednak generalizować na podstawie tego wykroczenia i twierdzić, że władza nie ma prawa żądać posłuszeństwa, gdy mowa o innych jej wymaganiach” (*State and Church...*, s. 338, podkreślenie moje). Możliwość odrzucenia dotyczy jedynie określonego aspektu władzy, a nie jej całokształtu.

<sup>93</sup> DBWE 6, s. 273. Por. H.E. Tödt, *Conscientious Resistance: Ethical Responsibility of the Individual, the Group, and the Church*. W: *Ethical Responsibility: Bonhoeffer's Legacy to the Churches*. Red. J.D. Godsey, G.B. Kelley. New York 1981, s. 34n.

<sup>94</sup> Por. Ch. *Theologische Ethik...*, 333, gdzie autor mówi o zestawieniu dwóch aspektów życia chrześcijańskiego: świadectwa Kościoła jako instytucji i działań pojedynczych chrześcijan podejmowanych na własną odpowiedzialność. C.J. Green w *Bonhoeffer. A Theology of Sociality*. Grand Rapids 1999, s. 307 podkreśla: „Odpowiedzialne działanie», określane także jako »wolna odpowiedzial-

podjąć na własne ryzyko decyzję<sup>95</sup>; wiedząc, że łamie w ten sposób boskie prawo i staje się winnym<sup>96</sup>. Odwaga przyjęcia na siebie winy jest według Bonhoeffera wyróżnikiem etosu chrześcijańskiego. Śmiałość tego rodzaju wskazuje bowiem, że źródłem życia człowieka jest przebaczący Chrystus.

Sytuacje, w których jednostka łamie prawo i czynnie przeciwstawia się władzy, są „zasadniczo przypadkami granicznymi”<sup>97</sup>. Wynika z tego, że w normalnym państwie nie zachodzi potrzeba zamachu na przywódcę. Zabicie przywódcy politycznego to *ultima ratio*, rozwiązanie stosowane w ostateczności. Nie wolno go „kodyfikować”<sup>98</sup>, ponieważ wtedy uczynilibyśmy z „przypadku granicznego (...) normę”<sup>99</sup>. W artykule *Państwo i Kościół* Bonhoeffer mówi wprost: „Nieposłuszeństwo nie może być nigdy czymś więcej niż konkretną decyzją w pojedynczym przypadku. Uogólnienia prowadzą do apokaliptycznej diabolizacji władzy. Nawet władza antychrześcijańska jest mimo wszystko w pewnym sensie władzą”<sup>100</sup>.

Na koniec podsumuję późniejsze stanowisko Bonhoeffera w sprawie zadania Kościoła w wymiarze politycznym:

1. Podstawowym zadaniem Kościoła, jego mandatem, jest głoszenie Jezusa Chrystusa. Mówiąc o panowaniu Chrystusa, Kościół wypowiada słowo o zasadniczym znaczeniu, które ma pośrednio charakter polityczny.

2. Głosząc Dekalog, Kościół wypowiada z kolei słowo, które ma charakter bezpośredni, krytyczny.

Oba słowa opierają się na boskim autorytecie.

3. Kościół może sugerować pozytywne zmiany w obowiązującym porządku politycznym za pośrednictwem ekspertów chrześcijańskich. W tym przypadku Kościół wypowiada się wyłącznie na podstawie ludzkiego autorytetu.

---

ność», (...) jest (...) kluczowym elementem Bonhoefferowskiej etyki oporu”. Por. L. Rasmussen, *Dietrich Bonhoeffer. Reality and Resistance*. Nashville 1972, s. 74nn, gdzie autor stara się odpowiedzieć na pytanie, czy rozumienie oporu przez Bonhoeffera ulega zmianie w *Pismach więziennych*.

<sup>95</sup> DBWE 6, s. 274.

<sup>96</sup> Por. *ibidem*: „Pozostaje pytanie, na które nie można nigdy udzielić teoretycznej odpowiedzi, czy w działaniu historycznym to, co ostateczne, jest wiecznym prawem, czy też wolną odpowiedzialnością sprzeczną z wszelkim innym prawem z wyjątkiem Boga. (...) Tak czy inaczej, jednostka staje się winna i może żyć wyłącznie dzięki Bożej łasce i przebaczeniu”.

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 273. Por. *ibidem*, s. 385n: „W obliczu przykazania Bożego człowiek nie jest Herkulesem, stojącym po wieczne czasy na skrzyżowaniu, zmagającym się z podjęciem właściwej decyzji (...). Celem przykazania (...) jest wolno obrane, oczywiste życie w Kościele, małżeństwie, rodzinie, pracy i państwie”.

<sup>98</sup> *Ibidem*.

<sup>99</sup> *Ibidem*. Por. z oporem rozumianym jako „sytuacja graniczna” w: E. Bethge, *Dietrich Bonhoeffer*, Bielsko-Biała 1996, s. 696nn.

<sup>100</sup> D. Bonhoeffer, *State and Church...*, s. 338.



4. Jeśli dane państwo nie wywiązuje się należycie ze swego mandatu, chrześcijanin może mu się sprzeciwić, podejmując decyzję na własną odpowiedzialność.

Moim zdaniem to niezwykle, że ktoś, kto odważył się planować zamach na Hitlera, mimo wszystko podkreślał pozytywną rolę państwa. W podobnie zniuansowany sposób Bonhoeffer przypominał, że Kościół jest z konieczności polityczny, ale nie jest polityczny w swej istocie. Myślę, że powinniśmy zastosować tę maksymę w kontekście wyzwania stojących obecnie przed Kościołem: niech Kościół będzie z konieczności polityczny, ale niech nie będzie polityczny w swej istocie.

Z angielskiego przełożył Piotr Kwiatkowski

**The church is the limit of politics.  
Bonhoeffer on the political task of the church**

A b s t r a c t

In 1933, Bonhoeffer described three kinds of political church activities: 1) the *political word*, which mainly involves reminding the state of its true nature and purpose, but sometimes could be a direct commandment from God; 2) *social action*, which means helping the victims of the state, and 3) *direct political action*, that is, active resistance against the state.

In his later writing Bonhoeffer expanded his earlier views on the political task of the church: 1) The church's primary task as a mandate is preaching about Jesus Christ. In speaking about the dominion of Christ, the church says an indirect, but fundamental, political word. 2) The church has to say a direct, critical word in its preaching of the Ten Commandments. Both are words of divine authority. 3) The church can suggest positive changes to the current political order through Christian experts. In this the church speaks only with human authority. 4) If the mandate of a concrete state lapses, the Christian can resist the state as his or her own responsibility.

It is challenging that a person who had the courage to plan to kill Hitler still very carefully thought about the positive character of state. It could be helpful for our current responsibilities as church to remember Bonhoeffer's argument that the task of the church is not to be essentially political but to be necessarily political.